

# Jak dostać nagrodę za wychowanie dziecka? [BAJKA DLA RODZICÓW]

---

W pewnej krainie, nie wiadomo gdzie i kiedy, rządził mądry, acz ekscentryczny król.

Pierwszego dnia wiosny ogłosił, że za tydzień w jego posiadłości odbędzie się uroczystość dla wszystkich rodziców.

I że otrzymają oni wówczas nagrodę za wychowanie swoich dzieci. Za całokształt.

---

Ciągnęli więc do zamku rodzice z całej okolicy. Polne drogi szybko zapełniły się:

- mężczyznami przygarbionymi do ziemi od codziennych trosk
- kobietami z oczami głęboko podkrążonymi od całonocnego czuwania nad kołyską
- starcami z głowami przyprószonymi siwizną zmartwień
- staruszkami z rękami urobionymi po łokcie
- ojcami z żyłami wyprutymi na wierzch od ciężkiej pracy

– matkami słaniającymi się na nogach ze zmęczenia

\*\*\*

Przy wejściu do zamku stali królewscy słudzy odziani w atłasowe stroje.

Każdej wchodzącej kobiecie wręczali ogromny bukiet kwiatów, a mężczyznom – po butelce drogiego, markowego alkoholu.

To miał być przedsmak nagrody, która czekała rodziców w sali tronowej.

Kiedy wreszcie wszyscy stłoczyli się na wypolerowanej do granic absurdu marmurowej posadzce, król wstał i zaczął mówić:

*Najdrożsi! To, co robicie, jest bezcenne. Mój skarbnik twierdzi, że nie da się tego przeliczyć na pieniądze. Dlatego... wracajcie teraz do domów. Nic tu po was.*

Przez salę przeszedł pełen żalu szmer niezadowolenia. Wreszcie któryś z ojców nie wytrzymał i wypalił prosto z mostu:

– A nagroda?

Król spojrział na niego z uśmiechem:

*Nagrodę już odebraliście. Właściwie to każdego dnia odbieracie jej kolejną ratę.*

– Król raczy żartować, tak?

*Gdzieżbym śmiał...*

– No to co będzie z tą nagrodą za te wszystkie lata, które poświęciliśmy dzieciom?

*Powtarzam: nagrodę już odbieracie. Od chwili narodzin waszych dzieci, a nawet wcześniej. Cały ten wysiłek, który wkładacie*

*w wychowanie, jest tylko ceną, owszem, bardzo wysoką ceną, ale do udźwignięcia.*

– Więc to tak...

*Nawet jeśli wasze dzieci umarły przedwcześnie, to i tak zdążyły napełnić wasze życie radością, której nie da się porównać z niczym na świecie.*

*Nawet z moim skarbcom wypełnionym złotem po samą powałę.*

Król dobrze wiedział, co mówi.

Od wielu lat bezskutecznie starał się o następcę.

Był władcą, który mógł wszystko.

Wszystko prócz tego, co dla każdego na jego stanowisku najważniejsze.

\*\*\*

Z sali wyszła połowa rodziców.

Druga połowa jednak została.

Nie po to przecież szli taki szmat drogi, żeby dostać jakieś tam żaloszne kwiaty i marną butelczynę wody ognistej.

Król przyjrzał się im badawczym wzrokiem:

*A więc chcecie nagrody, tak?*

– Byłoby wspaniale... – ktoś wyrwał się z sali.

*Dobrze. Przewidziałem to.*

Nietrudno zgadnąć, co działo się teraz w głowach rodziców.

I co musieli sobie myśleć o tych, którzy właśnie wracali do

swoich domostw.

Król skinieniem ręki wezwał do siebie generała i szepnął mu coś do ucha.

Po czym wstał i odezwał się do zgromadzonych tymi słowami:

*Otrzymacie nagrodę. Co prawda nie będą to pieniądze, ale i tak mi za nią podziękujecie na kolanach.*

– Więc co to będzie?

*Rozkazałem przed chwilą wywieźć wasze dzieci do straszego miejsca, z którego nie ma ucieczki i którego nigdy nie znajdziecie.*

Rodzice zamarli.

– Królu...!

*Taka jest moja decyzja.*

– Panie!

*Możecie iść.*

– Władco, zlituj się!

*Dobrze. Dam wam ostatnią szansę. Kto zrozumiał tę lekcję, niech podniesie rękę do góry.*

Ludzie zaczęli się rozglądać.

Choć z tyłu głowy mieli pytanie „a jeśli to podstęp?”, to po paru chwilach w sali tronowej wyrósł las rąk.

*Tym, którzy naprawdę zrozumieli, daruję karę. Daję słowo, że ich dzieciom włos z głowy nie spadnie.*

Rodzice, którym jeszcze przed chwilą z bólu pękały serca, teraz padli na kolana, by dziękować królowi za jego wspaniałomyślność.

\*\*\*

## Czy już wiesz, co było nagrodą?

---

[Tatuś Muminka na drodze gniewu \[MUMINKI KONTRA MAD MAX\]](#)

[Chrobotek reniferowy: love story \[BAŚŃ DLA DOROSŁYCH\]](#)

[Nieszczęścia są rude, jeżdżą multiplą i grają na altówce](#)